

# SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

WOLNI I SOLIDARNI

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA  
Dwutygodnik, wydanie A 1. Nakład ok. 20 tys. egz.

Nr 9/128, cena 10 zł  
4-18 maja 1986 r.

## LIST KONDOLENCYJNY

Na adres Głównej Ukraińskiej Rady Wyzwolenia, w imieniu członków Solidarności Walczącej, składam wyraz głębokiego współczucia z powodu nieszczęścia jakie spotkało mieszkańców obłocznego Czernobyla. Katastrofa nuklearna i sposób jej potraktowania przez reżim sowiecki przypomniły światu tragedię Ukraińców, narodu najczęściej doświadczonego przez komunizm, pozbawionego prawa do rodzimej kultury, włas-

nych bogactw i własnego państwa. Chcemy ufać, że apele kardynała Lubaczewskiego oraz różnych osobistości i ośrodków emigracji ukraińskiej o dopuszczenie pomocy ukraińskich i międzynarodowych organizacji charytatywnych do miejsc dotkniętych katastrofą, spotkają się z przychylnością władz sowieckich.

Przewodniczący Solidarności Walczącej  
30.04.1986 r. Kornel Morawiecki

**1 MAJA 1. WE WROCŁAWIU.** Między 9.00 a 9.30 zanknieto kordonem milicyjnym i płotami obszar zbiórki i trasę pochodu. Osoby poza kordonem legitymowano i zatrzymywano w braku przepustki („zewolenia” jak mówili funkcjonariusze MO). Zatrzymanych odprowadzano do punktu przy ul. Zickińskiego lub do najbliższej więziarki. Z nasłuchu MO: o 9.37: „przystąpić do totalnego legitymowania i blokady”, o 10.58: „usunąć z tego przystanku, babcia nie babcia, wszystko idzie piechotą”. Pochód za „zewoleniami” zakończył się o 12.50. Między 9.45 a 10.30 usiłowano zawiązać niezależne pochody w trzech miejscach:

- koło Poczty Głównej zebrało się kilkaset osób (wg MO: 1000 do 1500) ale szybko zostali rozproszeni,
- na pl. Grunwaldzkim zebrało się również kilkaset osób, usiłowali oni przed rozpoczęciem przejść pod dom Władysława Frasyniuka. Obrzucono kamieniami radiowóz,
- trzecia grupa ok. 100-200 osobowa usiłowała przejść od mostu Szczytnickiego pod dom Frasyniuka, ale i ona została rozproszona.

Dom Frasyniuka był praktycznie odcięty przez oddziały milicji (z rozmowy MO: „o ciebie nie ma przystanków” - „jeden jest” - „wczoraj był, dzisiaj nie ma”).

Luźni zatrzymywano praktycznie na terenie całego centrum miasta (przyuszczalnie ponad 500 osób), część z nich wypuszczono wieczorem. Zatrzymano m.in. 9-cio osobową grupę tułystów z RFN z przewodniczką - Polką. Łapano osoby z aparatami fotograficznymi, ubrane w obuwie sportowe i w ogóle wszystkich, którzy: „z rozpoznania fizycznego mogą naruszyć porządek”. Tym razem gościliśmy funkcjonariuszy z Sieradza, fizycy i z okolicznych miejscowości podwrocławskich.

A wszystkich, tych niezależnych jak i tych za zewoleniami, przysypywał równomiernie radioaktywny pył, w którym oprócz jodu Szwedzi wykryli radioaktywny cesz i uran, znikające po stu kilkudziesięciu latach.

Z naszych obserwacji i ocen wynika, że w partyjnym pochodzie we Wrocławiu wzięło udział ok. 30 tys. osób. „SI. Polskie” podało liczbę 120 tys.

**2 W KRAJU** Rozmiary niezależnych manifestacji były mniejsze niż w roku ubiegłym. Właściwie nigdzie nie doszło do masowych pochodów. Wszelkie kilkaset osobowe zgromadzenia były rozpraszane w zarodku. Agencje zachodnie odnotowały próby pochodów i wieców w Warszawie, Gdańsku, Nowej Hucie, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. W Warszawie już na mszę do kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu milicja nie dopuszczała wszystkich chętnych. We mszy wzięło udział ok. 6000 osób, część z nich po zakończeniu nabożeństwa próbowała zawiązać manifestację. Kościół otaczały kordony MO, młodych ludzi zatrzymywano. Podobnie było w Nowej Hucie, gdzie zebrało się ok. 2000 demonstrantów wznoszących hasła niepodległościowe i gdzie rozrzucono ulotki popierające walkę narodu afgańskiego z sowiecką okupacją. Tam też grupie osób udało się rozwinąć transparent z napisem „Solidarność Zwycięży”. Wielu aresztowano. Nie udało się zawiązać znaczącej manifestacji w Gdańsku. Lech Wałęsa pozostał w domu szczerze obstawionym przez MO, stwierdził, że w Gdańsku 1 Maja obcho-



## NUKLEARNA AWARIA W IMPERIUM KLAMSTWA

**Fakty i domniemania.** Alarm podnieśli Szwedzi. Ich stacje już z piątką na sobotę (25-26.04.86) zanotowały wzrost radioaktywności. Po gorączkowym stwierdzeniu własnych elektrowni atomowych stwierdzono, że skażone powietrze napływa z południa. Związek Radziecki milczał. Dopiero na szwedzkie interpelacje poparte dowodami, przyznał po 2 dniach (w poniedziałek 28.04), że nastąpiła awaria czernobylskiej siłowni. Od tej chwili zachodnia opinia publiczna mogła na bieżąco śledzić sowieckie kręactwa. W pierwszym, przekazanym Szwecji, komunikacie nie było mowy o ofiarach śmiertelnych. W drugim komunikacie, nadanym przez moskiewską telewizję dopiero we środę 30.04. mowa jest o 2 ofiarach śmiertelnych i 197 hospitalizowanych. Tymczasem holenderski krótkofalowiec odebrał wiadomość spod Czernobyla: „wokół śmierć i pożar, jestem 30 km od miejsca wypadku a nie wiem co robić, ewakuuje się tysiące ludzi”. Plotka z Kijowa (104 km od Czernobyla) donosiła o ok. 2 tys. ofiar śmiertelnych, których ciała palone są w rejonie wsi Pirogowa i o ewakuacji ok. 25 tys. ludzi przeprowadzanej przez wojsko. Jeden z senatorów amerykańskich powiedział, że wiadomości o śmierci 2 osób, to absurd. Satelity jeszcze w środę przed południem obserwowały snujący się nad elektrownią radioaktywny dym. Sowieci do dziś nie powiedzieli ani kiedy nastąpiła katastrofa, ani jakie były jej przyczyny i rzeczywiste rozmiary.

Ekspert zachodni mówi o spaleniu się rdzenia reaktora i ok. 1700 ton grafitu, o największej katastrofie nuklearnej, która spowodowała 100 razy większe promieniowanie w atmosferze niż bomba rzucona na Hiroszimę. Mówią o możliwości długofalowych skutków skażenia gleby i wód, o podważeniu sowieckiego programu rozwoju energetyki atomowej. Stawiane są przeróżne hipotezy co do powodu awarii. Wskazuje się na przestarzałą technologię (typ reaktora) i na karzący „oszczędności” (brak żelbetonowej osłony) przy budowie siłowni. Nie nam tego wszystkiego dociekać. Nie będziemy też oceniać zaaplikowanych nam dawek promieniowania. Dodajmy tylko, że zniszczony reaktor służył również do produkcji plutonu używanego w bombach jądrowych.

**Refleksje i ocena.** Tragedia w Czernobylu („czarnobyl”) po ukraińsku znaczy „płon” - bezpośrednio dotknęła tysiące Ukraińców, Białorusinów i Rosjan -

**Dopisek red.:** Polska telewizja zakpiła z ludzi oblegających apteki i przychodnie. Uczeń „jak spadnie deszcz, to się będzie cieszył”. Osmieszano ludzi jako panikarzy i ignorantów. Telewizja zamiast podawać częste i rzetelne komunikaty, o stopniu skażenia i rady jak się pochody pierwszomajowe w kraju i zagranicą.

W piątek 2.05.86 gazety przytoczyły wykaz awarii jądrowych. Charakterystyczne: aż 6 awarii w USA, 5 w RFN i ani jednej w ZSRR. Natomiast agencje zachodnie podają, że w 1958 r. na Uralu w rejonie Czelabińska wybuchł składowany materiał wysocepalny, zginęło tysiące ludzi a skażeniu uległ teren o pow. 15 tys. ha.

wszystkim winniśmy współczuć. Pośrednio dotknęła ona nas i nasze dzieci i miliony Europejczyków. Ale sama w sobie ta katastrofa nie jest czymś niesamowitym i strasznym w skali globu. Za opanowywanie tajemnic natury ludzkość od zarania płaciła i płacić będzie haracz. Można tylko i należy targować się o jego wysokość. Tu nawet nie to jest najważniejsze czy zginęły 2 osoby czy 2 tysiące. Rzeczą naprawdę przerażającą jest sposób potraktowania tej tragedii przez Zw. Radziecki - państwo-mocarstwo, które chce uchodzić za cywilizowane i chce podporządkować sobie cały świat. Reżim sowiecki ukrywa i tuszuje przed wolnymi krajami, przed swymi wasalami (Urban nadmieniał dziennikarzom, że go obudzono w nocy, nie dodał, że 3 dni po wypadku) i własnymi obywatelami zdarzenie, którego materialne oddziaływanie zarejestrowało pół Europy. Gdyby nie ogrom nieszczęścia, można by rzec, że tajemność obróciła się w nonsens. Czy temu państwu można wierzyć, gdy zapowiada wstrzymanie prób jądrowych, rozbrojenie, redukcje wojsk? Skoro tej olbrzymiej awarii, na zachodzie ZSRR, początkowo nie zauważyły satelity, lecz szwedzkie służby, bo akurat wiatr pował na Skandynawię, to kto jest w stanie sprawdzić czy i jak często przeprowadzane są próby jądrowe w niezliczonych sztolniach syberyjskich kopaliń?

Zachodni pacyfiści szermują hasłem: „lepiej być czerwonym niż martwym”. Czy w końcu dostrzegą, że „być czerwonym” oznacza być ciemnym jak tabaka w rogu? Oznacza być odcięty od informacji o tym - co mnie i ciebie - narody i ludzkość - najżywniej dotyczy. Czerwony, jad nie od razu zabija, najpierw tumani. Wszystkich, lecz swoich, i tych których już ma za swoich, najbardziej.

Przyzydent Reagan nazwał kiedyś Związek Radziecki imperium zła. Może nieco przesadził - od zła nie jest wolny żaden system i żaden człowiek. Ale nie ma przesady w stwierdzeniu, że to państwo oparte na bolszewickiej ideologii jest imperium kłamstwa. Katastrofa w Czernobylu stanowi kolejny przykład przytapania Sowietów na publicznym kłamstwie. Jeśli przybliży ona światu prawdę o istocie tego imperium, to będzie można powiedzieć, że cierpienia zabitych i napromieniowanych nie poszły na marne.

Kornel Morawiecki

PAMIĘTAJ! LESZEK MOCZULSKI, BOGDAN BORUSEWICZ, TADEUSZ JEDYNAK, ANTONI I ENKIEWICZ I INNI



1 MAJA W KRAJU (C. d. ze str. 1) dziły kordony MO. W Poznaniu pałkarze w cywilu zaatakowali 700 osobowe zgromadzenie, tylko ok. 100 osobom udało się dotrzeć pod Pomnik. W Szczecinie niewielki niezależny pochód przeszedł kilkaset metrów w szpalerach milicji po mszy w kościele Serca Jezusowego. Ludzie nie atakowani i rozeszli się.

(Rozgłoszenie zachodnie i inf. wł.)

**PUNKTY GRANICZNE W CENTRUM MIASTA** Gdy SW wezwała mieszkańców Wrocławia do niezależnej 1-majowej manifestacji, wyznaczając okolice pl. Dzierżyńskiego na miejsce zbiórki, pierwsi stawili się tam panowie z resortu Kiszczaka. Chyba nie jako najwierniejsi solidarnościowcy i najbardziej kochający wolne związki? Oni byli już 30 kwietnia. Koło nich stały wozy: małe i większe, zakratowane, na sygnałach; stały jako nieodzowny atrybut realnego socjalizmu. Od 24 godzin tkwili jak wytrwali rybacy z zarzuconymi sieciami i czekali na „potów”, a ich proletariackie twarze zdawały się mówić — przyjdźcie, a my już was urządzimy.

W przededniu 1 Maja dokonano wielu aresztowań działaczy „Solidarności” a wśród nich b. prorektora Politechniki prof. A. Wysznińskiego. W dniu robotniczego święta „niebiescy” byli wszędzie, na każdej prawie ulicy, na placach i na bulwarach, na skwerach i na większych podwórkach. Po godz. 9 centrum miasta otoczono zasiekami, robiąc wokół reżimowego pochodu punkty graniczne. Na Podwalu, na Kościuszki, na Małachowskiego i na Swidnickiej oraz koło dworców kolejowych ustawiono szlabany i zapory z samochodów, między którymi wyznaczono wąskie przejścia, pilnowane przez milicję i WOP. Ci co nie mieli przepustek — to won. Władza ludowa przypomniiała Polakom czasy „Nur für Deutsche”. W panicznym lęku przed narodem otoczono pochód kordonami wojska i milicji i wpuszczano tylko wyselekcjonowanych, najpewniejszych i ... najbardziej zastraszonych.

Mimo koncentracji ogromnych sił, podjęto kilka prób zawiązania niezależnego pochodu. Milicja dokonała licznych aresztowań. Władzy narzuczonej i trzymanej przemocą, pozostaje tylko terror.

Podolanin

#### PIERWSZOMAJOWA MSZA WIECZORNA

Kościół przy ul. Bujwida we Wrocławiu. Początek mszy o godz. 20. Ks. Adam zaczyna recytując wiersz Kornela Ujejskiego: „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej ...”. Na ołtarzu pali się świeca — dar Władysława Frasyniuka. Modlitw wiernych: za Frasyniuka, Bogdana Giermka i innych więzionych. Kazanie na temat św. Józefa-robotnika oraz potrzeby odzyskania godności przez robotników traktowanych jako robote. Mszę kończy odpisywanie „Ojczyzno ma” z „zajaczkami”. Tuż przed końcem do mikrofonu podchodzi proboszcz. Mówi, że jako gospodarz rozmawiał z mundurowymi i cywilami otaczającymi kościół. Możliwe są łapanki i aresztowania po wyjściu. Zaprasza wszystkich do górnego kościoła na adorację Najśw. Sakramentu. Konsternacja. Ludzie śpiewają b. głośno, z determinacją. Po otwarciu drzwi — na wprost nas — otwarte budy. Schodami ludzie, ok. 700 osób, dostają się do górnego kościoła. Część przytacza się do adoracji, część wygląda na zewnątrz. Tam może ze dwie setki ubeków w różnym wieku, siedzących na stosie drewna naprzeciw świątyni i stojących wśród bud. Małe grupy ryzykują i wychodzą. Starsi zalecają młodym pozostanie w kościele. Przechodząc między mundurowymi i ubekami — dodajemy sobie nawzajem odwagi.

Poszedłem z pierwszą grupą. Ul. Bujwida na wysokości ul. Czerwonego Krzyża — zagrożona, idziemy do Gdańskiej. Ul. Sienkiewicza również zagrożona — wolno tylko iść w prawo koło Piastowskiej. Krazy mnóstwo samochodów SB i MO. Od Piastowskiej idę tramwajem w stronę mostu Szczytnickiego. Przystanek koło domu Władka Frasyniuka — niezynowy — milicjant macha, żeby jechać dalej. Mijamy kłębowiska bud, więźniarek, uboli, zomowców. Nawet, gdyby zezwolili na manifestację, nie byłoby się gdzie wcisnąć. J. E.

Fragment przemówienia radiowego przewodniczącego RKS NSZZ „Solidarność” reg. DI. Śląsk, Marka Muszyńskiego (całość nadana w sobotę, 26.04.86):

„...To w Konstytucji 3 Maja pisano, że wszelka władza społeczności ludzkiej, początek bierze z woli narodu, a także i to, że wszyscy obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Późniejsze pokolenia do tych prawd podstawowych dopisały żądania równości praw społecznych i politycznych dla wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej. W ciągu dwóch wieków te idee kształtowały nas jako nowoczesny naród, pozwoliły na przetrwanie lat niewoli i legły u podstaw odbudowy Niepodległej Polski, która zajęła należne jej miejsce wśród wolnych narodów. (...)”

Zepchnięta do podziemia („Solidarność”) walczy nie tylko z bezwzględnym przeciwnikiem, walczy też z własną słabością i strachem. W walce tej mamy bogatą tradycję. Mamy skąd czerpać wzory do naśladowania. Jeśli tylko naprawdę uwierzmy, że nasz los spoczywa w naszych własnych rękach, w rękach każdego z nas, to prędzej czy później musimy zwyciężyć.”



### 3 MAJA WE WROCŁAWIU

Do zapowiedzianego na godz. 15 wiecu pod Halą Ludową nie doszło. Hala i plac pod Iglicą były otoczone płotkami strzeżonymi przez MO. Kiermasz koło Hali zamknięto z tzw. „przyczyn technicznych” już o godz. 13. Ludzi spacerujących po parku i wychodzących z ZOO legitymowano na przystankach, zaganiano do tramwajów. Zatrzymano ok. 30 osób. Pewne zamieszanie w „szeregach” wywołał tramwaj „10” z olbrzymim napisem: FRASYNIUK i kotwicą SW. Motorniczego zabrano na komendę na ul. Grunwaldzką, wóz czym prędzej skierowano do zajezdni na Biskupinie. Wieczorem milicja i SB obstawiały msze w wielu kościołach, m.in. przy al. Pracy, na Bujwida, na Wittiga, pod Katedrą.

(Inf. wł.)

**APEL** Pracownicy zakładu „DOLMEL” podpisani pod Petycją o uwolnienie Władysława Frasyniuka, zwracają się z wezwaniem do wszystkich robotników Wrocławia o przyłączenie się do wspólnej walki w obronie więzionych działaczy naszego NSZZ „Solidarność”. Uważamy, że jest to wspólny obowiązek nas robotników, wobec tych, których wybraliśmy na swych przedstawicieli w Sierpniu 1980 roku. Musimy udowodnić, że jesteśmy godni ich poświęcenia i wytrwałości.

Występując w obronie niewinnie skazanych działaczy naszego Związku, walczyliśmy przez dalszej samowoli władzy. Wzywamy wszystkich uczciwych ludzi do podjęcia zdecydowanych działań. Niech obecne władze PRL zrozumiały, że pamiętamy o naszych reprezentantach i podejmiemy każdą walkę w ich obronie.

Jesteśmy zdecydowani kontynuować naszą walkę również w innych pokojowych formach. Oświadczamy, że nie pozwolimy aby nasi niewinni koledzy siedzieli w więzieniach.

Powyższy Apel podpisało 490 pracowników Dolnośl. Zakł. Wytwórczych Maszyn Elektrycz. „DOLMEL” podpisanych pod Petycją wystaną do Sejmu PRL. Wrocław, dn. 17.04.1986 r.

**GŁOSY I ODGŁOSY** xx W sobotę 26.04.86 żona Wł. Frasyniuka i jego matka udały się do Lub ska. Naczelnik więzienia kpt. M. Siekacz po osłuchaniu i rozmowie z żoną, w której zalił się na rzekomo krzywdzącą go kampanię oszczerstw, że szykuje Frasyniuka, zezwolił na widzenie w normalnych więziennych warunkach. Odbyło się ono w świetlicy, trwało godzinę i nie było poprzedzone „samorewizją”. Władek jest blady, wychudły, bola go stawy. Psychicznie trzyma się dobrze, choć nie wierzy w żadną formę amnestii, która mogła by go obciąć. Przekazuje serdecznie pozdrowienia wszystkim, którzy o nim pamiętają i ujmują się za nim. Po rozpropagowaniu wiadomości o ostatnim pobiciu, kłówsze odnozą się do Władka poprawnie. Niektórzy mają nawet pretensję o to, że liczba bijących go 30 strażników podana w informacji o pobiciu w dniu 26 marca, była nieprawdziwa. Rzeczywiście, Władek potwierdził, że naliczył „tylko” 8.

xx W kwietniu br. wezwano w charakterze świadka do RUSW w Nysie p. Czesława Budzińskiego zam. w Hajdukach Nyskich. Tam „starano” się zrobić z niego podejrzanego, a pałka miała pomóc mu w przyznaniu się do winy. Właściciel służbowego kija dowiedział się, a raczej odczuł, że kij ma dwa końce. Niestety, siła złego na niewinnego. Obecnie n. Budziński przebywa w szpitalu. Nie wiadomo tylko dlaczego na oddziale karnym.

xx Urząd Wojewódzki we Wrocławiu nie zezwolił na sesję organizowaną przez Wrocławskie Towarzystwo Naukowe pt. „Ethos ludzi nauki”. Miała się ona odbyć w dn. 25-26 kwietnia br. Sesja, na której prelegentami mieli być wybitni polscy uczeni m.in. rektor Uniw. Warszawskiego prof. Grzegorz Piałkowski, została odwołana do wyjaśnienia „czy nie spowoduje ona naruszenia spokoju i porządku publicznego”.

**KOMUNIKAT** Nr 9 Poczty SW: 1. Do kolportażu przekazano znaczek „Nowelizacja godła” w cenie 50 zł za sztukę; 2. Rozprowadzamy kartki w cenie 20 zł z „Gwiazdą Dawida”, wydane dla uczczenia rocznicy powstania w Getcie warszawskim; 3. Kolportaż rozprowadza niewielką ilość kopert i kartek z Lechem Wałęsą i znaczkami Poczty Polskiej wydanymi w 1981 r. dla uczczenia pamięci pomordowanych w Gdansk i Gdyni w 1970 roku (wycofanymi z obiegu). Cena kompletu 2 kopert i 2 kartek: 500 zł. Obecnie przekazaliśmy do kolportażu same koperty ze znaczkami w cenie 400 zł za komplet.

**DZIĘKUJEMY** Dom-500, L-2000, Kraj-2000, Lampa-3200, Albert-1000, Wiktoria-1000+ kartka, Niepokorna 1000+kawa, Miś-2 kawa, Mors-1550, Wrona-1000, Challenger-400, Szara-2000, Janek K. Hellebohn-10 DM, Lauia-1000, Fila-2000, Janek Krasicki-2000, 41-500, Anglik-2000, Kanal-3000, Kuha-za papier, Sokół 22 500, Irena-500, Stokrotki-500, Kazu Lprowiak 1500, Wir-600, Leśnicy-2000, Mrówki-1000, Jan ORL-2 \$ i Krzysztof ORL-2 \$ na numerate, J.D.W.-otrzymaliśmy. Na FPR: Puchacz-5000, Żeby-700, WiN-600, Dom-1000, DiP-2500+2700.

W niedzielę, 6 kwietnia 1986 r. po długiej i okrutnej chorobie, zmarła w wieku 78 lat, Sp. MARIA PELCZARSKA, żołnierz AK we Lwowie. Spędziła 11 lat w sowieckich łagrach. Po powrocie do kraju w 1956 r. pracowała na Uniwersytecie Wrocławskim. Szlachetny, dobry i prawy człowiek. Do końca oddana sprawie „Solidarności”.

SW nr 9/128 zamknięta 4.05.1986 r. Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej. Podaj dalej!